

REGION

WROCLAW
Nr 21
23.10.88



Komunikat y RKW

DEKRYGOLIZACJA RKW NSZZ 'SOLIDARNOSC' DOLNY SLASK

"Nowy" premier Rakowski wygłosił swe "reformatorskie" expose. Jeszcze nie ujawnił, jakich chce reform, a już zapowiada użycie wojska i milicji.

Mówi o dyscyplinie. O tym, że ludzie muszą szukać pracy, a nie praca ludzi. Zapomniał, że to absurdalny system podatkowy uniemożliwiający oferowanie konkurencyjnych płac powoduje ucieczkę fachowców z fabryk. Zapomniał, że to nie robotnicze pensje pożerają państwowy budżet, a zbrojenia, policja i rozpanoszona w przemyśle biurokracja stanowiąca większość pracowników przedsiębiorstw.

Myśli premiera rozwija propaganda. Zgodnie trąbią o nierentownych zakładach. Może wiedzą jak zmierzyć dochód, gdy wszystkie ceny sztucznie narzuca państwo, a każda fabryka płaci ogromne podatki. I potem niektóre otrzymują niewielką część tych samych pieniędzy, ofiarowanych z łaski w formie "dotacji".

Partyjne dzienniki piszą, że "Solidarność" będzie szkodzić reformie, bo jako związek zawodowy musi sprzeciwić się likwidacji przedsiębiorstw nie przynoszących dochodów. Dlaczego nie obawiają się takich protestów ze strony "odrodzonych związków zawodowych"? Dlaczego nie uznają np. ogłoszonego przez "S" programu przestawienia produkcji Huty Głogów na bardziej rentowną i mniej szkodliwą produkcję srebra? Dlaczego pomijają podobny program "Solidarności" HiL-u i wiele innych? Odrzucają koncepcję realnego uspołecznienia zakładów, nadania im samodzielności, a samorządom - pełnych kompetencji. Interesuje ich tylko posiuszeństwo. Chcą, by z jednej strony nęcza, a z drugiej policja zmuszała nas do pracy w każdych warunkach i za każde pieniądze.

Demokracja oznacza dla nich urząd prezydenta zamiast wolnych organizacji i wspólną deklarację wyborczą zamiast wolnych wyborów. Prezydent nie będzie usuwał nomenklatury z zakładów, a NSZZ "S" zrobi to na pewno i władze właśnie tego bardzo się obawiają.

Związek ma być wyjęty spod prawa. Dlatego, jak w stanie wojennym, opluwa się działaczy w gazetach, gadając przy tym o "konstruktywnej opozycji". W obliczu społecznej i gospodarczej katastrofy władze przewlekają rozmowy z "Solidarnością". A "Solidarność" chce reformy i będzie o nią walczyć - legalna, czy nie.

P.K.

Tadeusz Mazowiecki o »okrągłym stole«

13.X.88 odbyło się w Warszawie spotkanie delegacji KKW "S" z ugrupowaniami politycznymi. Przytaczamy obszerne fragmenty nieautoryzowanej wypowiedzi Tadeusza Mazowieckiego, uczestnika tego spotkania.

Zasadniczym naszym dążeniem jest legalizacja Solidarności. Niezwykle doniosłym faktem jest uznanie tego za priorytetowe również przez liczne osobistości i ugrupowania polityczne. Legalizację Solidarności traktujemy jako warunek konieczny, ale niewystarczający wszelkich pozytywnych rozwiązań w Polsce. Następane ważne sprawy to pluralizm społeczny, czyli zmiana ustawy o stowarzyszeniach oraz możliwość realizacji tego pluralizmu. Dalej, skuteczne zmiany ekonomiczne tj. takie, które wyprowadziłyby nasz kraj z katastrofy. W tym wypadku zmierzać będziemy do odpaństwienia gospodarki i równouprawnienia różnych jej sektorów. I wreszcie postulujemy utworzenie jakiegoś organu, czy ciała, które by mogło sprawować kontrolę społeczną nad tym, co rzeczywiście dzieje się w zakresie reform. Jeśli chodzi o problemy polityczne widzimy je w dłuższym horyzoncie czasowym, jako wprowadzanie etapami demokracji politycznej, łącznie ze sprawą wyborów, prawdziwych wolnych wyborów.

Natomiast liczymy się z tym, że z tamtej strony będą stawiane inne kwestie np. Rada Porozumienia Narodowego.

Na początku obrad Lech Wałęsa wygłosił deklarację, w której za rysuje ogólne stanowisko Solidarności, potem mają nastąpić rozmowy przy stolikach roboczych. Przygotowujemy się do siedmiu: pluralizmu związkowego, reform politycznych, gospodarczych, pluralizmu społecznego, rolnictwa, sądownictwa i prawa oraz górnictwa. Co do prawa i sądów, jednym z naszych postulatów będzie anulowanie wszystkich ustaw stanu wojennego, szczególnie nacisk chcemy położyć na sprawę niezawisłości sędziów.

14.X.1988 r. w skład RKW przyjęto 9 nowych członków. Są nimi przedstawiciele Komitetów Organizacyjnych "Solidarności" z następujących zakładów: Waldemar Bobnis-Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego, Bogdan Karauda-Chemitek, Henryk Kisio-MPK, Anastazja Konieczna-Stocznia Rzeczna, Jerzy Lipiński-Dolmel, Janina Mitros-Pafawag, Jan Rafalski-Jelczańskie Zakłady Samochodowe, Stanisław Swiderski - ZNTK.

Wrocław, 18.X.88 RKW NSZZ "S" Dolny Sl.

16.X.1988 odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli RKW NSZZ "S" i Zarządu Wojewódzkiego NSZZ "S" RI Dolnego Śląska. Na spotkaniu podtrzymano deklarację o wzajemnej współpracy i pomocy. Zarząd Woj. NSZZ "S" RI upoważnił przewodniczącego "S" Lecha Wałęsę i przewodniczącego "S" regionu Dolny Śląsk, Władysława Frasnika, do występowania w imieniu rolników podczas rokowań przy okrągłym stole. Ustalono, że RKW i Zarząd Woj. wybiorą swych reprezentantów odpowiedzialnych za kontakty robocze. Za NSZZ "S" RI: Piotr Psiuk, Józef Jankowski, Wojciech Machnicki, Tytus Czartoryski, Piotr Bargielewicz, Władysław Hajduk, Wincenty Pycek. Za RKW: Jan Winnik, Radosław Gawlik.

NOTY BIOGRAFICZNE NOWYCH CZŁONKÓW RKW

Waldemar Bobnis - 1.34, żonaty, dwoje dzieci, mechanik z PBU. Do grudnia '81 vice-przewodniczący KZ "S" PBU, potem członek TKZ, aresztowany w 83 r. /wyrok z zawieszeniem/, po zwolnieniu powraca do pracy w tajnych ogniwach Związku. Wrocław, ul. Krynicka 86/18

Bogdan Karauda - 1.39, żonaty, jedno dziecko, aparatowy procesów dyfuzyjnych w Chemitecie. Do grudnia '81 vice-przewodniczący KZ "S" Chemiteku, gdzie po wprowadzeniu stanu wojennego organizuje strajk. Ukrywa się do kwietnia '82, aresztowany /wyrok z zawieszeniem/ po zwolnieniu nadal działa w tajnych ogniwach "S". W-w, ul. Chorwacka 68/3, tel. 25-51-80.

Henryk Kisio - 1.46, żonaty, troje dzieci, mechanik samochodowy w V zakładni MPK. Aktywnie działa w "S" od stanu wojennego, internowany w 82 r., po zwolnieniu kontynuuje pracę w podziemiu. W-w, ul. Budzińszyska 121/22.

Anastazja Konieczna - 1.45, zamężna, dwoje dzieci, spawacz w Stoczni Rzecznej. Członek TKZ Stoczni od chwili jego powstania, internowana w 82r., aresztowana w 83 i 85r. W-w, ul. Lotnicza 147/17

Jerzy Lipiński - 1.34, żonaty, dwoje dzieci, elektromechanik w Dolmelu, członek TKZ od 1984 roku. W-w, ul. Drzewieckiego 60/27, tel. 51-37-70.

Janina Mitros - 1.37, jedno dziecko, malarz w Pafawagu. Aresztowana w 83 r. /wyrok z zawieszeniem/. W-w, ul. Rogowska 8/30

Jan Rafalski - 1.35, żonaty, dwoje dzieci, kontroler jakości w Jelczańskich Zakł. Samochodowych. Do grudnia '81 vice-przewodniczący KZ "S" w DRKP-Oleśnica, następnie działa w tajnych ogniwach Związku. Od 1986 r. pracuje w JLS. Jelcz-Laskowice, ul. Wrocławska 1. Stanisław Swiderski - 1.31, kawaler, ślusarz-spawacz w ZNTK. Od 1983 r. działa w tajnych ogniwach "S". W-w, ul. Kazimierza Wielkiego 42/14

Waldemar Ziółterki - 1.34, żonaty, dwoje dzieci, monter w Polarze. Od stanu wojennego działa w tajnych ogniwach "S" Mirków, ul. Bieruta 37

TADEUSZ MAZOWIECKI O "OKRĄGŁYM STOŁU" cd. ze s.1

Generalnie nasza strategia podczas rozmów będzie polegać na tym, aby doprowadzić do realizacji głównego postulatu przeciwstawiając się tendencjom uczynienia z "okrągłego stołu" forum mówienia o wszystkim w niezobowiązujący sposób. Pragnę podkreślić, że do rozmów idziemy w nastroju mniej więcej takim jaki dominuje w całym społeczeństwie, to znaczy, z dużą ostrożnością, nieufnością, sceptycyzmem, a zarazem z przeświadczeniem, że szansę tę trzeba podjąć.

Wyskazywanie tego o co nam chodzi uruchomi procesy społeczne korzystne nie tylko dla "Solidarności", ale dla całego narodu. Ewentualne porozumienie wyprowadzi Polskę z pata, w jakim się znajduje. Jeżeli natomiast po pewnej rundzie rozmów okaże się, że nic z nich nie wynika, to oczywiście, nie będziemy ich kontynuować.

opracowali G.P. B.L.

Górnice mieszkanie

Dzielnica Śródmieście w Wałbrzychu pełna jest starych rozsypanych się ruder - tam nikt nie marzy, jak we Wrocławiu, o starym budownictwie. Podobno bywają gorsze, ale ja widziałem jedno w tej części miasta, przy ul. Piotra Skargi 31/8.

Mieszkanie na piętrze, na które wchodzi się po żarwnych schodach, po ciemku, przedzierając się przez zagrażające drogę sznury obwieszane praniem. Jest brudno - nie da się wyczyścić próchniejących desek i porozbijanych surowych murów. Mieszkanie to jeden pokój, ok. 17 m² z kaflowym piecem, wersalką, dziecięcym łóżkiem, meblówką, mikroskopiowym stolikiem, opartym o piec /brak kawałka wolnej ściany/ dmuchanym materacem, na którym z całą pewnością kwitnie życie rodzinne. Jest jeszcze parę półek podwieszonych pod sufitem. Cztery lata temu w tym samym pokoju stała kuchenka, ale teraz właściciele przynieśli ją za ścianę, gdzie pod opadającym, nieszczelnym stropem wygospodarowali nieco miejsca, co miało m.in. ten skutek, że czynsz płacić teraz trzeba od zwiększonego metrażu. Woda i ustęp, w korytarzu.

Mieszka tu małżeństwo z trójką dzieci - najstarsze ma 4 lata. Dwudziestoosmioletni Marek Jurczak jest z wykształcenia technikiem melioracji wodnej. Pochodzi z okolic Nowego Targu, jego żona, Anna, z zawodu nauczycielka przyjechała tu po ślubie z Kielc. Podejmując przed pięć laty małą pracę w kopalni, Jurczak liczył na dorobek i szybkie mieszkanie. Z żoną w ciąży zajął "pustostan", skąd eksmitowano go po kilku dniach na ulicę Skargi. Było to prawie pięć lat temu - niedługo upłynie wymagany staż i Jurczak będzie się mógł starać o mieszkanie z kopalni. Poczekania na nie jeszcze raz tyle. Zarabiał tyle co zwykle da się wyciągnąć w kopalnianym akordzie: styczeń bez sobót i niedziel - 37.750, luty - 45 tys. i 28.500 za soboty i niedziele, czerwiec - 52 tys. i 26 za wolne dni, ostatnia wypłata za lipiec - 54 i 52 za soboty i niedziele. Żona na urlopie wychowawczym. Jako nauczycielka i tak nie zarobi na żłobek dla dzieci.

Dyrektor KWK "Wałbrzych" narzeka na społeczną postawę Jurczaka - kiedy zapytała go o mieszkanie mówi o 37 mln strat spowodowanych strajkiem. Jurczaka wybrano na przewodniczącego KS. Kiedy zapytałem, jakim cudem stał go jeszcze przy tych warunkach na jakkolwiek działalność, odpowiedział, że coś przecież zrobić trzeba, a on sam niewiele ma do stracenia.

P.K.

Zachowice -

NOWA KATASTROFA EKOLOGICZNA ?

Trwają naciski władz wojewódzkich i dyrekcji huty "Siechnice" na mieszkańców gminy Kąty Wrocławskie, aby sfinalizować przewiezienie hałdy żużli żelazochromowych spod Siechnic do wyrobisk pocegielnianych w okolicy Zachowic.

Przy podjęciu decyzji lokalizacyjnej władze popełniły tradycyjne już grzechy: nie konsultowano sprawy z zainteresowanymi, nie przeprowadzono badań geologicznych terenu. Obecnie cenzuruje się informacje o protestach mieszkańców, nie udziela odpowiedzi na ich pisma.

Wydaje się, że dyrekcja huty i władze wojewódzkie chcą się wykąsać realizacją chociaż części uchwały WRN /01.1987/ dotyczącej przeniesienia hałdy. Przemilcza się zaś jej pierwszą część, dotyczącą zamknięcia huty

—19.09 Stowarzyszenie Architektów Polskich skierowało do władz list otwarty, w którym domaga się m.in. umożliwienia kontynuacji przerwanego 13.XII.1981 r. Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie.

—10.10 pracownicy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN w piśmie skierowanym do Rady Państwa żądają uchylenia przepisu o działalności tylko jednego związku zawodowego w zakładzie. Pod listem podpisała się większość pracowników.

—15.10 we Wrocławiu z okazji X-lecia pontyfikatu Jana Pawła II i XXX-lecia Klubu Inteligencji Katolickiej przedstawiciele wszystkich KIK-ów w Polsce wyrazili przekonanie, że rozmowy "okrągłego stołu" powinny doprowadzić do zasadniczych zmian w życiu publicznym. Zmiany te można osiągnąć przez m.in.: legalizację NSZZ "S", pluralizm ekonomiczny /"odstąpienie przez partię od bezpośredniego udziału w zarządzaniu i kierowaniu przedsiębiorstwami"/, nową wersję praw o stowarzyszeniach, uspołecznienie środków przekazu /niezależne radio i TV/, szkolnictwo prywatne, rejestracja NZS, samorządność i demokratyzacja wsi.

—14.10 w Warszawie kilkudziesięciu górników ze śląskich kopalń, wyrzuczonych z pracy za udział w sierpniowych strajkach przemaszerałło Nowym Światem. Jeden z transparentów głosił: "Nie chcemy okrągłego stołu, chcemy powrotu do pracy". MO nie interweniowała.

—17.10 o godz. 16 w Opolu na dachu "Delikatessów" siedziało ponad godzinę 7 członków ruchu WiP z transparentami: "Warunkiem wolności wycofanie wojsk radzieckich z Polski". "Warunkiem pokoju rozwiązanie układów wojskowych". Rozrzucano ok. 1000 ulotek informujących o celach WiP. Zostali zatrzymani przez MO. Po godzinie wszystkich zwolniono. W trakcie zatrzymania pobity został Joachim Pawliczak.

—20.10 odbył się kolejny "czarny marsz" organizowany przez WiP. Ok. 1000 osób przemaszerałło dookoła Rynku z flagami i transparentami nawołującymi do zamknięcia huty "Siechnice". Tym razem "marsz" skończył się nieco bliżej huty, na placu Dzierżyńskiego. Przemówił L. Budrewicz, który m.in. powiedział: "Pokusiliśmy sprawę huty 'Siechnice' o jakieś 900 m do przodu". Zgromadzeni oraz nieobecny minister Ochrony Środowiska zostali zaproszeni na następny "marsz" za miesiąc.

—11.11 o godz. 18 w kościele św. Doroty odbędzie się msza w intencji Ojczyzny zamówiona przez KPN. Po mszy przewidziany jest wykład.

—21.10 w hucie "Głogów" odbył się wiec z udziałem 500 osób z 4 wydziałów. Prowadził go Andrzej Kosmański. Wysłuchano żądania płacowe /20 tys. podwyżki/ i ochrony środowiska. Obecni byli dyrektor naczelny i techniczny. Wyłożono KO "S". W jego skład weszli: przew. A. Kosmański, I. Łoziński, E. Romanowski, R. Dinak. Dyrekcja została zobowiązana do udzielenia odpowiedzi w ciągu 7 dni. Jeśli to nie nastąpi Komitet Organizacyjny zagroził strajkiem.

PRAWORZĄDNOŚĆ

— 29.09 M. Kamela /górnik z KWK "Wałbrzych"/ dostał wypowiedzenie za to, że "nie przestrzegał dyscypliny pracy". Przypominamy, że jest on członkiem KO i brał udział w sierpniowym strajku.

— W ostatnich dniach w Zagłębiu Miedziowym przywrócono do pracy usuniętych za sierpniowy strajk T. Cieślaka, J. Gaca, W. Świrzewskiego i R. Hodurę.

— Wezwania na przesłuchania dostają członkowie KO ZNTK, Pafawag, Uniwersytetu Wr., Opolskiego Przedś. Budownictwa Przem. nr 1, Jelcząskich Zakł. Samochodowych. 18.10 w Polarze członków KO pouczone, że ich "działalność w godzinach pracy jest nielegalna". Potem, zdaniem pracowników kadr, mogą robić wszystko.

— Dyrektor Zakładów Produkcji Narzędzi w Jelcząskich Zakł. Samochodowych, inż. Adam Choroszy w rozmowie ze Stanisławem Pawlickim i Józefem Włodarczykiem /członk. KO/ zagroził zwolnieniem ich z pracy "w przypadku gdy 'So-

ZACHOWICE

do 1991r. a Ministerstwo Ochrony Środowiska ostatnio wręcz poparło projekt modernizacji huty!

Gdyby doszło do przewiezienia składowiska do Zachowic to obok niemal pewnego skażenia terenów wodoonośnych Wrocławia mielibyśmy nowy rejon katastrofy/ekologicznej na czystych, rolniczych terenach gminy Kąty Wrocławskie.

Wrzesień, 1988

Radosław Gawlik

Kierowcy PKS

Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa oddział Zgorzelec zatrudnia ok. 500 osób. Z tego kierowców jest 130, 140 osób to pracownicy umysłowi, a reszta pełni służbę pomocniczą w stacjach obsługi itp. Przy tej strukturze zatrudnienia od kierowców wymaga się pracy w nadgodzinach. Nie dość tego - oddział wykorzystał już limit etatów administracji, więc ok. 30% nominalnych fizycznych pracowników pomocniczych faktycznie na lewo pracuje w biurze. Kierowca w tej sytuacji wykonuje równocześnie zawód sprzątaczkę, konduktora i mechanika /wymagane są przy tym odpowiednie kwalifikacje/, pracuje po 300 godzin miesięcznie i więcej, a po ostatnich podwyżkach zarabia ok. 50 tys., z tego zasadniczej pensji ma 19.

Nie tylko jednak różnica między realnymi zarobkami i zasadniczym wynagrodzeniem zmusza ludzi do pracy w nadgodzinach. Stosuje się rozmaite kary. W tym pieniężne, chociaż kodeks pracy dopuszcza je wyłącznie w przypadkach narazenia przedsiębiorstwa na straty, spożywanie alkoholu w miejscu pracy i naruszanie przepisów bhp. Artykuł 108 mówi, że kara taka nie może przekraczać 10% całości wynagrodzenia - kierowcy ze Zgorzelca tracą 50% na walce o określone prawem normy czasu pracy.

Kierowcy chorują na choroby vibracyjne, przemęczenie powoduje wrzody i inne schorzenia żołądka, nerki i korzonki przeziębienia się w czasie napraw w drodze, kiedy godzinami leży się pod wozem. Dwa razy w tygodniu po jednej godzinie w bazie przyjmuje lekarz, ale nikt nie wie jak trafić z trasy na jego dyżur, a zaświadczenia z innych przychodni nie są dobrze widziane. Ludzie są przemęczeni, stale prowadzą nieregularny tryb życia, zdenerwowani stanem woźów, za które odpowiadają - po prostu wykonani stresami. W ciągu ostatnich 5 lat na jednej placówce było 6 przypadków samobójstw - to może nie tak wiele, ale tam akurat jest to 10% załogi.

PRAWO

W 1981 roku 158 kierowców wniosło do sądu pracy powództwo o nieprzestrzeżenie przez dyrekcję prawa pracy i zasad wynagrodzeń w godzinach nadliczbowych - sprawa dotyczyła wypłat od roku 78. Stan wojenny zmienił sytuację o tyle, że z pracy zwolniono przewodniczącego i zastępcę zakładowej "Solidarności" oraz dyrektora eksploatacyjnego, działacza "S", który popierał załogę. Z kolei w 85 roku policyjny szantaż zmusił pełnomocnika powodów, by zwolnił się sam i wyjechał pod Ostrołękę. Podobny szantaż - tym razem ze strony zakładowej organizacji PZPR - spowodował wycofanie się ze sprawy 22 kierowców. Innych wyrzucano z pracy lub zmuszano do zwolnienia się, co przy tak niskich zarobkach nie było trudne. Do dzisiaj jednak ok. 25 osób podtrzymuje swój pozew do sądu. Ich pełnomocnikiem był ostatnio Kazimierz Górecki, 46-letni kierowca zwolniony z pracy w czerwcu tego roku.

Po całym szeregu odwołań i ponownych rozpraw wyrok zapadł w 85 roku i na jego mocy z zaskarżonej sumy 2 mln /wg cen z 81/ wypłacono pokrzywdzonym... 800 tys. Zrobiono to w dodatku w styczniu roku 88... Przy tym całej załodze potrącono połowę 13-tki i z tych pieniędzy płacono wyrównanie.

W tym momencie kierowcy dołączyli kolejne materiały do rozpatrzenia, bo w trakcie procesu nadużycia trwały nadal. Za okres od 81 roku zaskarżona suma wynosi 10 mln. Wnosząc pozew Górecki nazwał dyrekcję skorumpowaną, co zamierzał udowodnić w toku postępowania. Równolegle toczyły się zatem dwa procesy, Góreckiego oskarżono bowiem o pomówienie - bezprawnie, bo pomówienie wymaga świadomości bezpodstawności zarzutów i nie popienia go ten, kto działa w interesie społecznym. W trakcie sprawy zwolniono go z pracy jeszcze przed wyrokiem sądu. Wyrok zresztą był skazujący, Górecki odmówił przeprosin, grzywny - jak zapowiada - nie zapłaci, więc pewnie trafi do aresztu. Powodzie i tak już od jego zwolnienia nie mają swego pełnomocnika, ich osobiste stawiennictwo jest niemożliwe, zwłaszcza, że sąd nie dostarcza wezwań, a dyrekcja nie daje wolnych dni. Od 78 roku /początek okresu, którego dotyczy postępowanie/ mijają właśnie 10 lat i cała afery może po prostu ulec przedawnieniu.

Kodeks pracy określa wysokość wynagrodzenia za pracę w nadgodzinach i normy czasu pracy. Ale artykuł 133 tegoż kodeksu zezwala na inne regulacje w wypadkach klęsk żywiołowych i szczególnej potrzeby zakładu. Określa jednak górną granicę dodatkowych godzin na 120 rocznie - w zgorzeleckim KPKS-ie tyle wyrabia się miesięcznie. Osiąga się to przy pomocy bezprawnych przepisów. Na podstawie np. Rozporządzenia Rady Ministrów z 19 grudnia /Dz.U.nr 59, poz. 299/ dopuszcza się 60 dodatkowych godzin miesięcznie, przy czym nie dotyczy to czasu pracowanego w dni ustawowo wolne od pracy. Według kodeksu za pierwsze dwie nadgodziny stawka zwiększa się o 50%, za następne 100%. Na podstawie rozporządzeń kierowcom płaci się odpowiednio 30 i 70%. Decyzje bywają również wydawane

cd SIRKW

lidarność' przegra", Pawlickiemu obiecał dodatkowo, że zwolni także żonę i córkę, a Włodarczykowi, że pozbawi go mieszkania w bloku rotacyjnym. Natomiast Jan Bafalski został odizolowany od załogi i przeniesiony do tzw. "BOTU" tj. budynku poza zakładem, gdzie pracuje niewiele osób. Posadzono go w jednym pokoju z kierownikiem.

Jawna »Solidarność«
w zakładach

NSZZ "S" wznowił jawną działalność w kolejnych zakładach:

—7.10 w Inst. Komputerowych Syst. Automatyki Pomiarów "Elwro". W skład KO weszło 5 osób.

—11.10 w "Agromet-Pilmet". KO liczy 10 osób. Przewodniczący - K.Obrzut.

—14.10 w "Polarze". KO - 19 osób.

—14.10 w "PAT". Na 500 robotników zatrudnionych w produkcji 400 podpisało deklarację przynależności do "S" /ogółem 1400 zatrud. os./ Zobowiązali oni statutową Komisję do wznowienia jawnej działalności i reprezentowania ich interesów

—8.10 KO w PAFAWAG-u wystąpił do dyrektora o przyznanie pomieszczenia na siedzibę związku motywując to tym, iż "nasze potrzeby lokalowe powinny zostać zaspokojone w takim stopniu jak uczyniono to już w stosunku do innych organizacji!"

—15.10 powstał Związek Zawodowy Literatów Polskich "S" we Wrocławiu. Rzecznikami zostali M.Bocian i A.Palkiewicz. 6.10 KO w Zakładach Galanterii Metalowej "Galmet" w Głuchołazach. Przewodniczący - J.Jabłoński.

—11.10 KO w Jelczańskich Zakładach Samochodowych. Siedmiocobowemu Komitetowi przewodniczy S.Pawlicki.

—1.10 w Legnicy powstała 10-osobowa Komisja Zdrowia NSZZ "S" w składzie: ze Szpitala Woj.: D.Czudowska /lek./, Z.Możejko-Messjer /tech.dent./, z Woj.Przychodni Stomatolog.: S.Obertanec /tech.dent./, z ZOZ: J.Stanisiewska /położna/, A.i.M. Ulasiewicz /lek./, ze Szpitala Chirurg.: D.Drozd /pielegniarka/, P.Juras /ordynator oddziału/, ze Stacji Sanitarnej-Epidem.: Z.Kuczyński i B.Dołbaćczuk. Adres kontaktowy: S.Obertanec, Legnica, ul.Roosevelta 5/3, tel.26-359

—13.10 w Wałbrzychu powstała 4-os. Grupa Inicjatywna "S" w Rejonie Dróg Publicznych z siedzibą w Jedlinie-Zdroju. Przewodniczy jej majster obwodu mostowego E.Bielawski.

—16.10 powstała w Wałbrzychu Tymczasowa Komisja Górnicza NSZZ "S" Zagłębia Wałbrzyskiego w składzie: A.Frańczak, W.Klukowski /KWK"Wałbrzych"/, B.Bomba, A.Alot /KWK"Victoria"/, A.Bukowski, A.Wierzbowski /KWK"Thorez"/, K.Betka - górnik z "Victorii" został przedstawicielem Zagłębia Wałbrzyskiego do rozmów "okrągłego stołu".

—17.10 KO /12 os./ w Opolskim Przedsiębiorstwie Geologicznym i Przemysłu Materiałów Budowlanych /GEOBUD/

—19.10 w Zakładzie Przekazników w Żarach powstała Tymczasowa Komisja Zakładowa w składzie: Z.Oleszewski, J.Gryziec, R.Borkowski, T.Stanoga, L.Czarnecki. Również w fabrykach "Lumel", "Wełna" i "Dekora" Komisje "S" wznowiły jawną działalność.

—19.09 powstał 12-osobowy Komitet NSZZ "S" RI Ziemi Milickiej. W jego skład weszli przedstawiciele 9 wsi: Rakoniewice, Tworzmirki Górne, Trzebicko, Kaszowo, Sulimierz, Sławoszewice, Tworzmirki Dolne, Jawor, Pakosławsko.

STUDENCI

—11.10 odbył się wiec NZS na Uniwersytecie Wr. Zgromadziło się ok.1000 os.

KIEROWCY PKS cd. ze s.3
według uchwały Sądu Najwyższego publikowanych np. w miesięczniku Służba Pracownicza, więc już kompletnie nie sposób polapać się, co jest prawem, a co nie.

Wie tylko dyrekcja. Kiedy pracownikowi karnie potrąca się z wypłaty, pieniądze powinny trafiać na fundusz socjalny. W KPKS-ie idą na premie dla administracji - taki sobie "system motywacyjny". Wspomniane przepisy nie dotyczą elity ok. 20 kierowców, aktywistów neozwiązków i zakładowej komórki PZPR. Im, według wewnątrzzakładowego zarządzenia, płaci się od kilometra - pensje sięgają wtedy 90 tys. Te same 20 osób to pewnie tylko "cząstka w zespole" 7 mln związkowców zrzeszonych w OPZZ, którzy, jak mówił Kiszczak, bardzo niepokoją się rozmowami z "Solidarnością". Tu też działają "ekonomiczne motywacje".

Raweł Kasprzak

Wszystkiemu winne socjalne prawa człowieka

Zabezpieczenia socjalne były zawsze, choć w różnym stopniu przestrzegane w różnych społeczeństwach. Współcześnie przybrały one postać emerytur, rent, ubezpieczeń chorobowych, płatnych urlopów, dostępnego dla wszystkich szkolnictwa itd., znalazły jednocześnie oparcie w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka, w konwencjach regionalnych, jak konwencje Rady Nordyckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych, czy Europejska Karta Socjalna, w konwencjach Międzynarodowej Organizacji Pracy. Znaczenie socjalnych praw człowieka podkreślają encykliki społeczne.

Praktyka na Zachodzie rozwinięta się zgodnie z treścią powyższych dokumentów. W latach 70-tych, gdy zaczęliśmy częściej odwiedzać Zachód, mogliśmy się naocznie przekonać o naszym niższym /mimo szumnych haseł/ poziomie socjalnych zabezpieczeń. U nas np. nie zostały nie tylko zastosowane ale nawet ratyfikowane takie konwencje MOP, jak:

konwencja nr 102 o minimalnym poziomie zabezpieczenia socjalnego

konwencja nr 121 o świadczeniach w razie wypadków przy pracy i chorób zawodowych

konwencja nr 128 o świadczeniach na wypadek inwalidztwa, starości lub śmierci żywiciela rodziny

konwencja nr 130 o pomocy leczniczej i świadczeniach na wypadek choroby

Dysproporcje socjalne między Wschodem a Zachodem uległy z czasem zwiększeniu. Na Zachodzie doszło nawet do pewnych przerostów świadczeń społecznych. U nas do przekształceń ich w zupełną farsę udokumentowaną dobitnie w raporcie "S" - "Polska 5 lat po Sierpniu".

Nadmiar opieki społecznej na Zachodzie spotkał się z krytyką idącą częściowo z pozycji skrajnych, domagających się jej drastycznego ograniczenia. W rzeczywistości chodzi tam tylko o likwidację niektórych jej przerostów.

U nas może chodzić jedynie o podniesienie poziomu społecznego zabezpieczenia. Raport "Polska 5 lat po Sierpniu" nie pozostawia co do tego najmniejszych wątpliwości.

Jak się jednak okazuje niektórzy wątpliwości mają. Krajowi neoliberalowie przenosząc bezkrytycznie zachodnie schematy, na nasz grunt atakują te mizerne zabezpieczenia społeczne, którymi jeszcze dysponujemy. Można by machnąć ręką, sprawa nie jest jednak biała. Propaganda neoliberalów robi swoje a na przygotowany przez nią teren wkracza triumfalnie władza: "Od dawna mówimy, że do was tylko dopłacamy. Całe zło na tym właśnie polega i dobrze, że zaczynacie to wreszcie sami rozumieć. Okroimy wam jeszcze trochę świadczenia socjalne i od razu zaczniecie lepiej pracować".

Nie wszystkie nowe pomysły są - jak widać - dobre. Program "Solidarności" pomaga nam nadal utrzymywać się w granicach zdrowego rozsądku. Jest w nim wyeksponowana i konieczność podniesienia poziomu społecznego zabezpieczenia i zasady reformy gospodarczej, która dostarczy na to środków. Jest w nim również postawiony problem najważniejszy - problem Nomenklatury, który nie da się przesłonić innymi problemami, zwłaszcza fikcyjnymi.

Andrzej Sadowski

Przemawiali J. Protasiewicz, G. Scheđyna, R. Kowalczyk. NZS wznowił jawną działalność. Na spotkaniu wystąpił również W. Frasyniuk, który powiedział m.in., że najlepszą formą nacisku na władzę jest samoorganizowanie się i jawna działalność.

—11.10 ok. 500 os. zgromadziło się na wiecu w Akademii Rolniczej. Przemawiali: przedstawiciel NZS, przedst. samorządu - B. Łakomy. Domagali się oni legalizacji NZS. Ich żądania poparli studenci z ZSP i rektor doc. Szulc. Przemawiał również przyjęty bardzo serdecznie W. Frasyniuk.

—13.10 za zgodą rektora odbył się na Politechnice Wr. wiec. Wzięło w nim udział ok. 1000 os. Członkowie NZS wznowili jawną działalność. W skład zarządu weszło 9 os. Tego samego dnia deklarację przynależności do zrzeszenia podpisało 500 osób.

Do 1976 roku Zbigniew Demidow, wówczas jeszcze członek PZPR, był zwykłym, spokojnym obywatelem pełniącym rozmaite kierownicze funkcje w przemyśle. Wtedy to zaczął informować władze o wykrytych przez siebie nadużyciach i marnotrawstwie na eksportowych budowach w Libii. Od tego czasu zebrał dalsze materiały - dziś wskazują one na kwotę 160 mln dolarów i miliarda 149 mln złotych. W afery zamieszanych jest wiele osób na różnych stanowiskach - do ministrów i członków sekretariatu KC włącznie. Zarzuty Demidowa znalazły w 1982 roku potwierdzenie w materiałach Najwyższej Izby Kontroli. NIK stwierdził również nieprawidłowości w postępowaniu organów ścigania w tej sprawie.

Jeszcze w latach 70-tych, zgodnie z ówczesną praktyką, Demidow jako niewygodnego przenoszono na inne, czasem nawet bardziej atrakcyjne stanowisko. Demidow jednak nie uciszył się, nadal zabiegał o ukaranie winnych, ujawniał kolejne afery. Jak przystało na działacza partyjnego interweniował poprzez prokuraturę, milicję i instancje PZPR. Do dziś usiłuje zająć swą sprawą instytucje oficjalne. Dziś zwraca się również do "Solidarności", ponieważ - jak mówi - zdaje sobie sprawę, że wykryte przezeń afery mogą być załatwione tylko razem z innymi poprzez zorganizowany nacisk społeczny.

Demidow był wielokrotnie przesłuchiwany, podobnie jak ludzie, którzy w jego sprawie interweniowali. Z nadejściem lat osiemdziesiątych skończyła się gierkowska pobłażliwość. Trzykrotnie bezprawnie zwalniano go z pracy. Ostatnio jednak wobec bezskuteczności "tradycyjnych" metod oskarżono go o uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego. Prokuratura dysponuje co prawda wystarczającymi dowodami w postaci oświadczeń byłej żony Demidowa, z których jednoznacznie wynika, że dziecku niczego nie brakuje, a pozbawiony pracy mąż wywiązuje się z obowiązków - chodzi jednak o coś innego. W toku sprawy bezprawnie skierowano go na badania psychiatryczne, mające wykażać m.in. "czy pobyt Zbigniewa Demidowa na wolności stwarza poważne niebezpieczeństwo dla porządku prawnego" /cytuje z postanowienia prokuratora/. Demidow odmawia poddania się badaniom, prokurator zapowiada doprowadzenie go siłą i w tej sytuacji możliwe jest umieszczenie na przymusowej obserwacji w szpitalu psychiatrycznym. I mimo, że jego zarzuty potwierdził NIK, to przeciwie tylko Demidow głośno mówi o tych aferach. A jako "pacjent" przestanie być wiarygodny.

P.K.

—19.10 ok. godz. 7 kilkanaście osób przed Studium Wojskowym UWR zorganizowało pikietę pod hasłem: "Lepsze pióro niż karabin". Przemawiali: G. Braum /st. polonistyk/, J. Protasiewicz /NZS/ i L. Budrewicz /WIP/. Mówili o celach bojkotu i o bezsensowności tych zajęć. Tego dnia zajęcia się nie odbyły. Pod rezolucją uchwalającą i pismem popierającym podpisało się łącznie kilkadziesiąt osób.

—Duszpasterstwo Akademickie przy ul. Bujwiada zaprasza w każdy poniedziałek na spotkania dotyczące spraw studentów. Spotkanie rozpoczyna się o godz. 19. Na kolejne zaproszono L. Budrewicza i W. Frasyniuka.

Przed "okrągłym stołem"

Poparcie dla L. Wałęsy i W. Frasyniuka przekazali: studenci UWR i AR, NSZZ "S" RI Ziemi Miłickiej, pracownicy biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich PAN, pracownicy FAT, przedstawiciele Kik, NSZZ "S" RI Dolnego Śląska.

PODZIĘKOWANIA

Redakcja "Regionu" dziękuje za listy p. A. Milczarow, "Jonaszowi" i przyjacielom z Grenoble.

SPROSTOWANIE

nr 20 "R" w informacji dotyczącej "Chemiteku" zakradł się błąd. To nie przewodnicząca OPZZ krzyknęła: "A teraz won do pracy" tylko i sekretarz KZ PZPR, co z satysfakcją prostujemy.

POTWIERDZENIA: WIP dziękuje Leszkowi za Roto, matryce i farbę od Alexandra; LAD-70 DM i 50 Podglądów; Tacytus-5 puszek farby, 3m. iakli, 2 emulsje, 14 tIBM /powtórzenie/. Rzemieślnik z Jawora-50.0; Martin od V-X-18.0; ZWSE-8.44 na FPR.